



„Niepewność jest dziś największym problemem”

WYWIAD Z GRZEGORZEM RYKACZEWSKIM, ANALITYKIEM SEKTORA ROLNO-SPOŻYWCZEGO BANKU SANTANDER

- Jak ocenisz obecną sytuację w branży mięsnej?

- Dziś mamy bardzo dynamiczną sytuację na rynkach rolnych. Praktycznie wszystkie surowce rolne notują gwałtowne wzrosty cenowe. Wpływ na sytuację ma nie tylko konflikt w Ukrainie, ale to także efekt tego co się działo w ostatnich miesiącach. Doczekaliśmy się wzrostów ceny wieprzowiny, mimo, że jeszcze nie tak dawno cena za surowiec była dosyć niska. Dziś wieprzowina mocno drożeje i ta dynamika jest wysoka. Ostatnie wzrosty notowań na niemieckiej giełdzie zapowiadają zwyżkę także u nas. Od połowy lutego do początku marca ceny wzrosły o około 20 procent. To bardzo duży wzrost. Chciałbym wyjaśnić, że sam fakt wzrostu cen nie jest tu tak istotny, bo zakłady mięsne są przyzwyczajone do fluktuacji cen. Rzeczą istotną jest wysoka

dynamika tych wzrostów. Mamy dopiero początek marca, te dynamiczne wzrosty dopiero się rozpoczęły, a my tak naprawdę nie wiemy co przyniosą nam kolejne tygodnie. Ta niepewność jest dziś największym problemem, bo ona dziś występuje praktycznie w każdym obszarze, o którym możemy rozmawiać, czy w kontekście surowcowym czy innych kosztów ponoszonych przez firmę.

- Wzrosty najwyraźniej widać w przypadku drobiu

- Stawka za mięso kurcząt rzeźnych była już wysoka w ubiegłym roku. Na koniec roku zaczęły drożeć także indyki, a dziś te dynamiki jeszcze bardziej przyspieszyły. Na przełomie lutego i marca cena za kilogram żywca na rynku spotowym wynosiła 5,50-5,60. Ceny w kontraktach były nieco niższe, ale również historycznie wysokie i podążały za poziomem rynku spotowego.

- Czy możemy wstępnie podsumować zeszły rok? Rozumiem, że na razie możemy opierać się na danych za 3 kwartał 2021 roku.

- Zaczniemy od producentów i przetwórców drobiu. Tutaj zanotowano wzrost przychodów w relacji rocznej oraz poprawę marżowości. Łączne przychody przedsiębiorstw (o zatrud. > 49 osób) były wyższe o 3% po trzech kwartałach. Odnotowano też niewielką poprawę rentowności, zarówno na sprzedaży jak i rentowności EBITDA. Przychody mogły być jeszcze, gdyby nie grypa ptaków. Straty produkcyjne na poziomie rolnictwa, głównie w części północno zachodniej

województwa mazowieckiego, odbiły się na dostawach żywca do zakładów. Mniejsza ilość surowca wyhamowała dynamikę wzrostu przychodów, mimo, że ceny przecież rosły. Stosunkowo dobra sytuacja występowała w zakładach zajmujących się przetwórstwem mięsnym. W opisywanym okresie został odnotowany 7-procentowy wzrost przychodów w skali rok do roku. W tym przypadku trzeci kwartał przyniósł coraz wyższą presję ze strony kosztów. To co obserwowaliśmy w 4 kwartale to przede wszystkim dalszy wzrost kosztów. Spodziewam się, że z tego powodu wyniki za cały rok będą trochę gorsze.

- Pytanie, które zadaje sobie cała branża- jak wzrost cen za energię wpłynie na rentowność zakładów?

- Gdy spojrzymy całościowo na udział kosztów energii w przychodach firm spożywczych okaże się, że jest on stosunkowo niewielki. Wynosi on od 1,5 do 2 procent. Oczywiście są to dane uśrednione. Jeśli patrzymy na całe przetwórstwo mięsa w skali makro to niski udział kosztów energii powinien sprzyjać łatwiejszemu przerzucaniu rosnących kosztów na kolejny etap łańcucha wartości. Powinno to się odbyć dużo łatwiej, niż na przykład w przypadku szklarni, gdzie energia jest jednym z głównych komponentów kosztowych. Oczywiście sytuacja konkretnych firm może się od siebie znacznie różnić.

- Czy możemy już z dużą dozą pewności stwierdzić jaki będzie rok 2022

-Abstrahując od tego co dzieje się w Ukrainie, to już 4 kwartał ubiegłego roku zarysował pewne trendy, które prawdopodobnie będą obecne przez cały 2022 rok. Mam na myśli wzrosty cen różnego rodzaju energii (elektrycznej, gazowej, ciepłej), mieliśmy też spory wzrost wynagrodzeń. Dodajmy do tego wzrost cen paliwa.

Oczywiście nie możemy zostawić „na boku” tematu wojny. I tu ważny element to koszty surowcowe. Dwie strony zaangażowane w konflikt zbrojny, to wielcy dostawcy surowców rolnych na rynek światowy. Z powodów politycznych Rosja już od 2 lat mocno reglamentuje eksport pszenicy. Dziś w dobie różnego rodzaju sankcji jest bardzo możliwe, że ograniczenie eksportu z Rosji będzie jeszcze bardziej wzmocnione. Sama Ukraina jest ważnym dostawcą nie tylko pszenicy i kukurydzy, ale także oleju słonecznikowego, który jest komponentem do produkcji pasz. Już dziś spływają do nas informacje o utrudnieniach w transporcie drogowym, słyszymy o blokadzie portów, pojawił się problem z wywozem już zakontraktowanych zbóż i olejów z Ukrainy. Efekty widzimy niestety na rynku - wzrost cen w Europie. To z kolei przełoży się w bliskiej przyszłości na wzrost kosztów żywca. Co może martwić, to, wzrosty ceny wcale nie oznaczają zwiększenia rentowności gospodarstw. Do tego dochodzi osłabienie złotego. To z jednej strony sprzyja eksportowi mięsa z Polski, ale z drugiej strony zwiększa nakłady na inwestycje w zakładach, które w dużej mierze opierają się na importowanych technologiach.